

## Renata Przemek

Artystka niezwykle ceniona ze względu na nieprzeciętny talent muzyczny, niepowtarzalny głos i indywidualność artystyczną. Większość jej płyt uzyskała status złotych. Z wykształcenia jest bohemistką. Urodziła się w Bielsku-Białej, studiowała w Katowicach. Na scenie oficjalnie od 1989 roku, kiedy to zdobyła Grand Prix Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Pierwszą swoją płytę wydała w 1990 roku, wraz z zespołem Ya Hozna. W 1991 roku rozpoczęła solową karierę, wydając kolejne 9 płyt. Ostatnia z nich „Odjazd” ukazała się 13 listopada 2009. Lubi Virginie Woolf, Marqueza i Yourcenar, ale też Bjork i Richarda Galliano. Fascynatka teatru, kompozytorka, czasem aktorka. Marzy o podróży dookoła świata.



# Święta...

tekst: Renata Przemek  
foto: Elżbieta Schonfeld

Prezenty kupione z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem, wśród zaaferowanego i rozentuzjzmowanego nadchodzącymi wydarzeniami tłumu, lodówka wypełniona po brzegi specjałami i potrawami – wszystko według wcześniej przygotowanej i przemyślanej listy, człowiek umęczony tym wymuszonym sytuacją optymizmem, chęcią stworzenia najbliższym idealnych warunków do dzielenia się radością, ale za to z poczuciem misji Bożonarodzenia – bomba poszła w górę zaraz po Wszystkich Świętych. Ludzie w takim nieustającym uniesieniu lepsi się stają, a już na pewno hojniejsi. A i na grób można zanieść jedlinę. Byle w poście nie pospieszyć się z kolędami, co je liczni artyści przygotowują już od zeszłej Wielkanocy. I jak czas pozwoli, późnym zazwyczaj wieczorem, przychodzi czas na refleksję. Najmniejszy choćby bunt nie ma sensu i byłby wyjątkowo nie na miejscu. No bo co, prezentów nie kupimy, komuś będzie po prostu przykro, jedzenia nie będzie, albo jakoś tak mało, nieświętecznie? Wyjdziemy na kutwy, zły moment na oszczędzanie. Nikt takiego buntu poważnie nie potraktuje, no chyba żebyśmy w szpitalu wylądowali. Markety biorą nas w swoje świąteczne wysokie obroty, tradycja piłuje konto, radio kolędy i pieśni kolędopodobne, a my próbujemy – wbrew sobie – wygenerować odrobinę serotoniny. Bóg się rodzi ten jeden raz w roku, prawie jak kwiat jednej nocy, a w nas myśl, żeby przeczekać. Wigilia, miłe momenty, życzenia, w niektórych domach przymusowe godzenie się, na które jakaś matka cały rok czeka, dzieciakom nie smakuje za bardzo, bo opóźnia tylko otwieranie prezentów (kupionych z pełnym poświęceniem), radość rozpakowywania i chwila napięcia, czy trafione.

Nakręcona świąteczną adrenaliną psychika może już zwalniać, pojawia się rodzaj otępiatej zmęczeniem, ale jednak błogości, że udało się ze wszystkim zdążyć. Nawet kartki świąteczne wysłaliśmy. Bo raz jeden w roku odradza się pamięć o ludziach, tych bliskich, ale oddalonych w czasie i przestrzeni, więc zachowaliśmy się, jak to mawiał mój tato, elegancko. Mija północ, zwierzętom nie chce się z nami gadać. A przed snem razem z nami na pościeli poległy resztki sprzeciwu, że to taka wymuszona trochę radość, że ten czas za krótki, że przelukrowane to wszystko, a Mikołajowie są mili za kasę. Tyle pieniędzy poszło, a mogły pójść na wycieczkę choćby, dzieciaki tylko o prezentach myślały, wyrosną na materialistów, sprzątanie weźmie w łeb po pierwszym dniu, a nadmiar jedzenia zrujnuje nasze zdrowie i figurę. Pojawia się dziwna miękkość, od tej pościeli pewnie, sentymentalizm nawet, po ciemku z zamkniętymi oczami mniej deprymujący, że nasze dziecinne święta były takie wyczekiwane i ten podniosły nastrój prostował charakter, a już na pewno nastroje. Choinka pachniała wystrojona jak na odpust, a pokój, choć nie ten „własny”, wyglądał tak świetliście i trochę kosmicznie. Cukierki z choinki szybko opuszczały swoje szczelnie zawinięte złotka, a dzieci słodkie były jeszcze bardziej. Zasłużony sen uratuje nas przed zapędzaniem się w zbyt daleko idące konkluzje. W końcu niedługo karnawał. Ozdoby choinkowe dobrze zapakowane przetrwają do następnych świąt. A w nich często i ta świąteczna radość. I pamięć, i te przemyślenia, że to wszystko jest podobno po coś. I że coś się może z tego urodzić. Póki co rano urodzi się Bóg i oby dożył roku.

